

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/33010,Pierwsza-milicjantka-Polski-Ludowej.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Pierwsza milicjantka Polski „Ludowej”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: KATARZYNA ADAMÓW 12.02.2019

Warszawiacy znali ją jako Łodzieńską Milicjantkę. Stała się bohaterką wielu artykułów prasy codziennej i czasopism. Pokazywano ją sobie na ulicy, czytano o niej w gazetach, podziwiano ją w kinach w trakcie projekcji Polskiej Kroniki Filmowej. Zaskarbiła sobie sympatię mieszkańców stolicy i nie tylko.

Niespodziewanie dla niej samej, Leokadia Krajewska (z domu Kubanowska) stała się ikoną PRL-owskiej „kobiety pracującej”. Urodziła się w 1928 roku w nadbużańskim Wirowie, w pobliżu Sokołowa Podlaskiego. Miała trzy lata, gdy zmarł jej ojciec. Jej matka, Czesława, zdecydowała wówczas o przeniesieniu się z dziećmi do Warszawy, gdzie zaczęła pracować jako gospodyni w prywatnych domach. W czasie okupacji zajmowała się handlem. Pod koniec wojny Leokadia pracowała jako sanitariuszka w Polskim Czerwonym Krzyżu.

Kreatywne CV

W kwietniu 1945 roku jako siedemnastoletnia dziewczyna zwróciła się do Komendy Milicji Obywatelskiej m.st. Warszawy z podaniem o przyjęcie do pracy, pisząc:

„Niniejszym uprzejmie proszę Komendę m. Warszawy o przyjęcie mnie w poczet członków MO, gdyż pragnę pracować dla Demokratycznej Polski z całym zapalem i nałożone na mnie obowiązki potrafię w całości wypełnić”.

Do podania dołączyła życiorys, w którym dodała sobie rok życia i kilka klas szkoły powszechnej (w rzeczywistości do wybuchu wojny zdążyła ukończyć tylko cztery klasy). To małe kłamstwo szybko się wydało i ze względu na brak kwalifikacji do pracy biurowej rozkazem z 18 kwietnia 1945 roku została przydzielona do Kompanii Regulacji Ruchu Milicji Obywatelskiej m.st. Warszawy. Cztery lata później w kolejnym życiorysie Leokadia sprostowała dane na swój temat. W 1946 roku zdecydowała się kontynuować naukę i ukończyła kolejne dwie klasy. Jak większość funkcjonariuszy, wstąpiła do Polskiej Partii Robotniczej.

Młoda i nieśmiała dziewczyna była jedną z pierwszych kobiet pełniących służbę w Kompanii Regulacji Ruchu MO. Z tego względu wzbudzała naturalne zainteresowanie kierowców i przechodniów.

Leokadia Kubanowska pojawiła się na stołecznych ulicach wiosną 1945 roku. Kierowała ruchem m.in. na skrzyżowaniach al. Sikorskiego (dzisiejszych Alej Jerozolimskich) z Bracką; Marszałkowskiej z Piusa XI (dzisiejszą Piękną); Krakowskiego Przedmieścia z Karową; pl. Teatralnego z Bielańską, a także na rondzie Waszyngtona, koło Belwederu i na pl. Bankowym. Dość szybko zdobyła sobie popularność, którą zauważały także gazety: „Mandat karny za... uśmiech”, „Pogromczynie tramwajów i aut”, „Kiedy szofer nie staje na sygnal stop...” – to tylko niektóre tytuły z prasy codziennej. Pokazują one, jakim zainteresowaniem i jaką popularnością cieszyła się Lodzia Milicjantka. Młoda i nieśmiała dziewczyna była jedną z pierwszych kobiet pełniących służbę w Kompanii Regulacji Ruchu MO. Z tego względu wzbudzała naturalne zainteresowanie kierowców i przechodniów. W gazetach pisano:

„uśmiechają się do niej wszyscy kierowcy i pasażerowie tramwajów. Przechodnie specjalnie zatrzymują się na krawężniach chodników i podziwiają, jaka jest ładna i jak efektownie robi przepisowe zwroty”.



**Leokadia Krajewska na zdjęciu
legitymacyjnym (AIPN)**



Późniejsze zdjęcie legitymacyjne

Leokadii Krajewskiej (AIPN)

Ciemno, zimno, kierowcy pijani

Lodzianka Milicjantka mieszkańcom stolicy kojarzyła się z charyzmą, dużym temperamentem, energią i uśmiechem:

„Władczym ruchem ręki powstrzymuje rozpędzone samochody, na niesfornych kierowców potrafi zdobyć się na stanowczy gest i... mandat karny. A choć mróz dokucza, a gimnastyka ramienna kosztuje wiele wysiłku, nasza dzielna milicjantka potrafi przy tym wdzięcznie się uśmiechać”.

Podziwiano także jej zgrabne ruchy i nienaganną sylwetkę:

„Jak dyrygent orkiestry na podium, tak i ona dyryguje tętnem wielkiego miasta [...]. Z jakąż gracją, z jakimż wdziękiem, jak bystro, jak zdecydowanie i z promiennym uśmiechem milicjantka nr 1237 reguluje pulsem Warszawy”.

Na pytanie dziennikarza o mandaty, Łodzianka z rozbrajającą szczerością wyznała:

„Najwięcej kar łapią łebkarze, bo im się zawsze spieszy. Szoferzy trolleybusów są bardzo ostrożni, wiadomo, czarna magia, elektryka. Sałociarze to stare wygi warszawskiego bruku, starają się, jak mogą. Z riksami trochę gorzej. Publika chodzi już lepiej i więcej zwraca uwagi na sygnały do przechodzenia”.

Gdy w 1948 roku milicjanci zaczęli kierować ruchem ze specjalnych postumentów, Stefan Wiechecki – popularny Wiech – na łamach „Expressu Wieczornego” pisał:

„Łodzianka jest władziuchna wyjątkowo twarzowa, a tak wysoko stoi, że do okien tramwajowych kalotechniką sięga. To też może się zdarzyć, że jakiś sercowy warszawiak niechcący naumyślnie ją pocałuje. I masz pojęcie, co się będzie działo. Łodzianka z balii zeskoczy, żeby protokół zestawić i faceta do mamra odprowadzić, a temczasem fatalne zabradziazenie kołowego ruchu może nastąpić. Po mojemu balie musowo obniżyć!”.

W pierwszych latach po wojnie w stolicy służbę drogową pełniły trzy plutony milicji: praski, warszawski (złożony w większości z kobiet) i pluton ochrony mostów. Rozpoczęcie pracy w terenie poprzedzało co najmniej trzytygodniowe szkolenie obejmujące musztrę wojskową, naukę obsługi broni palnej i kierowania ruchem. Milicjantki z Kompanii Regulacji Ruchu miały ciężką pracę. Przez osiem godzin, bez względu na warunki atmosferyczne, musiały stać wyprostowane i skupione na przestrzeganiu przez kierowców przepisów ruchu drogowego. Same funkcjonariuszki skarżyły się również na brak oświetlenia stołecznych ulic, a także dużą liczbę kierowców jeżdżących pod wpływem alkoholu. Obraz pracy milicjantek przedstawiła wiosną 1947 roku ppor. Jadwiga Juszkiewicz, zastępca kierownika Kompanii Regulacji Ruchu w Warszawie, w wypowiedzi dla miesięcznika dla milicjantów „Na Straży Demokracji” o trudnościach aprowizacyjnych i braku odpowiedniego umundurowania. Zapewniła przy tym, że pomimo tych niedogodności milicjantki dobrze wykonują swoją pracę:

„Komu jak komu, ale milicjantce jest najtrudniej uciec. Wiedzą o tym szoferzy i nie próbują nawet tłumaczyć i wykrętów. Nasze milicjantki zdobyły sobie pod tym względem pewnego rodzaju sławę – są nadzwyczaj sumienne w pełnieniu służby i bezwzględne dla winnych”.

W charakterystykach służbowych Łodzi wielokrotnie podkreślano, że w regulowaniu ruchem ulicznym jest wzorem dla innych milicjantów: wykazuje inicjatywę i zamiłowanie do wykonywanych obowiązków służbowych, jest pracowita, dokładna i koleżeńska. Doceniano jej zdyscyplinowanie, poczucie odpowiedzialności, a także skromność i takt. Zaakcentowano jej aktywność społeczną w pracy na rzecz bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W 1950 roku odnotowano:

„Na posterunku regulacyjnym zwroty wykonuje energicznie i przepisowo, z posterunku interwencyjnego bez powodu nie zejdzie, posiada jedynie tę wadę, że jest nieśmiała do reagowania na wykroczenia, co uwidacznia się w braku doniesień i ukarań”.

Choć zwracano uwagę na brak aktywności partyjnej, to jednak dostrzegano jej zainteresowanie zajęciami świetlicowymi i kółek amatorskich, podczas których „pogłębiała swoje wiadomości polityczne i zawodowe”.

Ze skrzyżowania do biura

Leokadia Kubanowska w jednym z wywiadów wspomniała, że praca w terenie jest bardzo wyczerpująca i ciężka, zwłaszcza zimą, a umundurowanie milicjantów niewystarczające. Być może z tego powodu w połowie 1950 roku przeniesiono ją do pracy biurowej. Prawdopodobnie sama była już zmęczona dotychczasowym trybem służby, który nie wpływał korzystnie na jej zdrowie.

W jednym z wywiadów wspomniała, że praca w terenie jest bardzo wyczerpująca i ciężka, zwłaszcza zimą, a umundurowanie milicjantów niewystarczające. Być może z tego powodu w połowie 1950 roku przeniesiono ją do pracy biurowej.

Słynna milicjantka wielokrotnie była nagradzana i premiuowana kolejnymi awansami. W 1955 roku uznano ją za przodownicę pracy, a w latach sześćdziesiątych udekorowano odznaką „20 lat w Służbie Narodu” oraz

Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Warszawy”.

Kiedy w lutym 1969 roku Krajewską mianowano na oficerskie stanowisko inspektora Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KS MO, w dołączonej do wniosku personalnego opinii po raz pierwszy zwrócono uwagę na jej popularność. Wspominano, że swoją postawą w pierwszych latach służby „szybko zdobyła sobie autorytet u przełożonych, wśród kolegów i użytkowników dróg publicznych. Często o jej dobrej pracy pisała prasa krajowa, a w kilku przypadkach i prasa zagraniczna”. Jak czytamy w innej notatce z 1969 roku:

„W latach 1945–49 [błąd – w rzeczywistości Krajewska kierowała ruchem do 1950 roku] jako milicjantka regulacji ruchu drogowego pełniła służbę na ulicach Warszawy. Z powyższego okresu jest znana jako jedna z najlepszych milicjantek. Wyróżniała się odpowiednią postawą, sprawną regulacją ruchu i uprzejmością wobec obywateli. Dlatego też zyskała sobie dużą sympatię i popularność wśród mieszkańców Warszawy, a nawet kraju. Do dziś jest znana społeczeństwu z tamtych pierwszych lat jako «Lodzia»”.

W połowie sierpnia 1973 roku por. Leokadia Krajewska, pełniąca wówczas służbę w jednej z sekcji Pogotowia i Dochodzeń Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego KS MO, zdecydowała o przejściu na emeryturę. Do dziś mieszka w Warszawie.

Tekst pochodzi z numeru 7-8/2013 miesięcznika „Pamięć.pl”

COFNIJ SIĘ